

Wykiwani właściciele fotowoltaiki są wściekli

9 października 2023

W kwietniu zeszłego roku ci, którzy ulegli ekomodzie i zainstalowali fotowoltaikę, musieli się dostosować do rewolucyjnych zmian w systemie rozliczeń. Wywołało to liczne głosy oburzenia z powodu znacznego wzrostu kosztów. Teraz pojawiają się kontrowersje związane z komunikacją. Prosumenci stracili możliwość rozliczania się w oparciu o licznik, nowe zasady są bardzo niejasne, a firmy energetyczne nie odpowiadają na pytania klientów.



Rząd zdecydował, że każdy, kto zainstalował fotowoltaikę po 1 kwietnia 2022 r., będzie korzystał z nowego systemu rozliczeń nadwyżek energii, znanego jako net-billing. Ten model obowiązuje przez 15 lat od podłączenia mikroinstalacji do sieci, podobnie jak wcześniejszy system net-metering.

W przypadku net-billingu wartość energii dostarczonej do sieci i pobranej rozliczana jest oddzielnie. Każda kilowatogodzina przekazana do sieci jest wyceniana na podstawie aktualnej ceny rynkowej. Nadwyżki energii z fotowoltaiki są przeliczane na kwotę, a następnie przekazywane na konto prosumenta. Jeśli

prosument pobiera energię z sieci, płaci za każdą kilowatogodzinę zgodnie z umową zawartą z dostawcą, ponosząc również opłaty dystrybucyjne.

W przypadku prosumentów korzystających z net-meteringu (ci, którzy zainstalowali fotowoltaikę do kwietnia 2022 r.), rozliczenia są przeprowadzane bezgotówkowo, bazując na ilości oddanej do sieci energii, a nie na jej wartości. Za każdą przekazaną kilowatogodzinę prosument może odebrać 0,7 lub 0,8 kWh rocznie, w zależności od mocy instalacji. Od lipca 2022 r. właściciele fotowoltaiki korzystający z net-billingu sprzedają nadwyżki energii na podstawie średnich cen miesięcznych.

Problemy pojawiły się, gdy spółka Tauron Sprzedaż, dostawca prądu, jednostronnie zmieniła zasady rozliczeń z korzyścią dla siebie. Przeszedłszy na net-billing, prosument stracił kontrolę nad rozliczeniami, ponieważ firma energetyczna ustalała różnice ilości energii sprzedanej i pobranej w mikrokresach godzinowych. Sęk w tym, że wyliczenia powstają na podstawie danych, które są w dyspozycji firmy energetycznej.

Właściciele fotowoltaiki nie są nawet informowani o zmianach w sposobie rozliczeń. Nowy system jest nieprzewidywalny, a przy tym pojawiają się problemy z komunikacją. A nawet nie problemy – komunikacji ze strony firm energetycznych właściwie brak. Jeden z rozmówców portalu Money.pl podaje, że Tauron nie ma problemu z przesyłaniem propagandowych informacji o tarczach energetycznych czy innych rządowych działaniach.

O zmianie sposobu rozliczania poinformować już nie potrafi, na pytania nie odpowiada. Prosumenci są wściekli i liczą na zaangażowanie Rzecznika Praw Obywatelskich. Stracili już możliwość rozliczania się w oparciu o licznik, tylko na podstawie bilansowania, którego zasady są bardzo mgliste i mało czytelne.

„Jest potężna różnica między poprzednim a nowym modelem.

Wynika ona m.in. z ograniczonej przewidywalności kosztów odkupu energii. Wadą jest więc nieprzewidywalność w kontekście połączenia fotowoltaiki z pompą ciepła. Zasadniczo pewna jest tylko jedna rzecz: ta energia, którą zużyjemy na własne potrzeby, jest dla nas energią bezpłatną, a to, co wysyłamy, ma cenę zmienną” – ocenia w rozmowie z Money.pl Paweł Lachman, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC).

Autorstwo: KM

Zdjęcie: [bpn](#) (CC0)

Na podstawie: Money.pl

Źródło: [NCzas.com](#)